

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/giganci-nauki-pl/137467,Fenomen-polskosci-rozmowa-z-prof-Boleslawem-Orlowskim.html>
28.04.2024, 03:50

Fenomen polskości - rozmowa z prof. Bolesławem Orłowskim

3 maja 2020 roku IPN udostępnił film dokumentalny „Fenomen polskości”. To opowieść o prof. Bolesławie Orłowskim, który od lat bada i propaguje polski wkład w rozwój światowej nauki i techniki. Z prof. Orłowskim o jego misji rozmawia Maciej Kwaśniewski.



Kadr z filmu Fenomen polskości, reż. Alina Czerniakowska (2019)

Maciej Kwaśniewski: Czym jest fenomen polskości?

Bolesław Orłowski: Nie jest łatwo odpowiedzieć. W listopadzie 2014 roku napisałem do „Rzeczpospolitej” tekst, nad którym pracowałem dwa miesiące i który nosił tytuł „Fenomen polskości”. Musiałem to wszystko przemyśleć, żeby być dobrze zrozumianym, bo to trochę jak z patriotyzmem – różnie ludzie go pojmują. Bo rzecz ta ma wiele wymiarów i różnie może być rozumiana. Podkreślałem w nim kilka istotnych kwestii, które dla młodych ludzi wydają się być zupełnie z innej epoki, na przykład bezinteresowności. To właśnie bezinteresowność jest jedną z cech, którą zaliczam do owego fenomenu polskości. Przypominam w tym tekście, że cecha ta bierze się prawdopodobnie z mentalności szlacheckiej, w której szlachcicowi nie wypadło wziąć pieniędzy od nikogo poza królem. Przytaczam przy tej okazji prawdziwą historię z międzywojnia. Jak wiadomo koleje muszą być punktualne, a więc polskie Ministerstwo Komunikacji wysłało jednego z pracowników do Szwajcarii, aby kupić szwajcarskie zegarki dla kolejarzy. Urzędnik ten miał do wyboru kilka firm i po pewnym czasie dał znać ministerstwu o możliwościach zakupu. Resort nakazał mu, aby sam dokonał wyboru. Urzędnik wybrał jedną z firm i zgodnie

z obowiązującym zwyczajem dostał od niej prowizję. Nie stanowiło to naruszenia żadnych przepisów. Kiedy jednak wrócił do Polski i informacja o prowizji dotarła do jego przyjaciół po prostu przestał być zapraszany na towarzyskie spotkania, a bojkot towarzyski trwał aż do wybuchu II wojny światowej.

MK: „*Polski wkład w przyrodoznawstwo i technikę. Słownik polskich i związanych z Polską odkrywców, wynalazców oraz pionierów nauk matematyczno-przyrodniczych i techniki*” to wielkie czterotomowe dzieło pod Pana redakcją wydane przez IPN próbuje wyrównać obraz przeszłości, który wyłania się z naszych encyklopedii...

BO: Staram się pokazać, że Polacy mieli olbrzymi wkład z rozwój wielu dziedzin wiedzy. Dotyczy to na przykład ludzi działających w czasach Wielkiej Emigracji, ale także II Rzeczypospolitej, która była swoistym fenomenem w tej dziedzinie. Mieliśmy tutaj sytuację, jak na kraj peryferyjny, zupełnie wyjątkową. Do Polski wrócili ludzie wykształceni na całym świecie i ci, którzy już w światowej nauce zdobyli sobie uznanie. A Polska była wtedy krajem słabym ekonomicznie.

W słowniku jest około 1300 biografów. Selekcji dokonywałem pod względem oryginalności, na przykład pierwszy producent wyrobów farmaceutycznych w Galicji. I oczywiście przynależności do narodu polskiego. Ktoś taki musiał się czuć Polakiem. To ważne, np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie wśród wynalazców i naukowców pochodzenia żydowskiego jedni czuli się Polakami, inni nie. Jeden z wynalazców stworzył pierwszy film dźwiękowy. Drugi wynalazł tranzystor na kilkadziesiąt lat przed Fundacją Bella. Obaj czuli się Polakami, pisali listy po polsku, a jeden z nich wyjeżdżając z Polski deklarował polskim władzom wojskowym, że może dostarczać informacje o nowych środkach łączności na świecie.

[►cała rozmowa na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)